

Syryjska szachownica

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

Analiza

4/2017

www.csm.org.pl



dr Bruno Surdel

Współpracownik CSM, politolog i historyk, doktor nauk humanistycznych. W latach 2011 - 2016 wykładowca Uniwersytetu Zirve w Gaziantep - Turcja. Prowadzi badania z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego w obszarze Turcja - Bliski Wschód - Chiny, ze szczególnym uwzględnieniem Syrii i Iraku (islam polityczny, terroryzm). Zajmuje się też inicjatywą Nowego Jedwabnego Szlaku.

Pierwsza od początku wojny w Syrii amerykańska interwencja militarna oznacza, że USA zmieniają swoją politykę zagraniczną. Prezydent Trump pokazał społeczności międzynarodowej, że w odróżnieniu od swego poprzednika nie zawaha się użyć broni w miejscach świata objętych konfliktami. Odwet na wojskach rządowych, które na początku kwietnia dokonały ataku z użyciem broni chemicznej na rebeliantów w prowincji Idlib, jest ważnym sygnałem nie tylko dla prezydenta Assada, ale także dla Rosji, Chin, czy Korei Północnej. Może zmienić również układ sił w Syrii, która wchodzi w 7. rok wojny.

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

2

Pokojowe protesty w lutym 2011 roku dały początek krwawemu konfliktowi w Syrii, interpretowanemu jako część domina „Arabskiej Wiosny”. Demonstracje idące pod szyldami „wolności i godności” (choć niekoniecznie demokracji w stylu zachodnim) oraz obalenia prezydenta Baszara al-Assada, spotkały się ze zdecydowaną reakcją rządu i jego aparatu bezpieczeństwa. Przemoc zastosowana przez rząd syryjski przyczyniła się do powstania spontanicznie wielu grup zbrojnych. Wkrótce też sam konflikt przeistoczył się w brutalne starcie grup religijno-etnicznych i plemiennych wspieranych przez regionalne potęgi militarne bądź gospodarcze.

Osie konfliktu

Współzawodnictwo dwóch głównych nurtów w obrębie islamu - sunnizmu i szyizmu - nałożyło się na odwieczny konflikt persko-arabski i określiło linię frontu jako starcie Arabii Saudyjskiej - sunnickiego strażnika świętych miejsc islamu (Mekki i Medyny) z Iranem - protektorem szyizmu. Pobliska Turcja, przekonana o nieuchronności upadku reżimu Assada i interwencji amerykańskiej, opowiedziała się za „rewolucją” syryjską. Dostarczyła bojownikom sprzęt i broń, trenując ich oraz zapewniając im opiekę medyczną w przygranicznych prowincjach Hatay, Gaziantep i Şanlıurfa. Także Arabia Saudyjska i Katar, kierując się

tym samym przeświadczeniem, rozpoczęły operację finansowego i zbrojeniowego wsparcia rebeliantów. Wszystkie te kraje w różnym stopniu wspomagały zarówno ugrupowania „umiarkowane” jak i islamiistyczne. Wsparcie dżihadystów miało swoją własną logikę: te grupy wydawały się bardziej niż „umiarkowane” predestynowane do efektywnej walki z reżimem Assada.

Iluzje „umiarkowanych” rebeliantów spotkały się z twardą rzeczywistością polityki amerykańskiej i międzynarodowej. To były też iluzje Zachodu, szczególnie Francji, która przedwcześnie uznała reprezentację rebeliantów za jedyny legalny rząd syryjski (Najpierw był to Syrian National Council, a od listopada 2013 - National Coalition for Syrian Revolution and Opposition Forces - Narodowa Koalicja na rzecz Syryjskich Sił Rewolucyjnych i Opozycyjnych). Taka zresztą była też ocena sytuacji ówczesnego premiera Turcji, Recepta Tayyipa Erdoğan, który spodziewał się błyskawicznego upadku Assada, wnioskując z rozwoju wypadków w Tunezji i Egipcie. Nie wzięto jednak pod uwagę choćby tego, że Assad miał zawsze i wciąż cieszyć się poparciem wśród części ludności sunnickiej w Syrii, szczególnie grup klasy średniej i dużego biznesu, którzy byli i do pewnego stopnia wciąż są

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

3

beneficjentami współpracy gospodarczej z reżimem.

Rosja i Chiny, 'nauczone' rozwojem wypadków w Libii i skutkami decyzji podjętych przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, przyjęły stanowisko 'ochrony' Karty Narodów Zjednoczonych z jej zasadą 'nieingerowania w wewnętrzne sprawy suwerennych państw'. To w praktyce uniemożliwiło sankcjonowanie ewentualnej interwencji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Konflikt syryjski, a szczególnie interwencja rosyjska po stronie Assada od września 2015, stały się również swoistym narzędziem geopolitycznym prezydenta Putina, umożliwiającym mu nie tylko wyjście z izolacji na arenie międzynarodowej po kryzysie 'krymskim' roku 2014, ale i trwały powrót do gry na Bliskim Wschodzie.

Interwencja rosyjska - która nastąpiła po konsultacjach z Iranem - uchroniła od upadku reżim Assada, podważyła jeszcze bardziej wiarygodność USA i Zachodu wśród społeczeństwa syryjskiego i wzmocniła argumentację oraz pozycję ugrupowań islamistycznych. To był „game changer”, tym bardziej, że Rosjanie w swojej retoryce, a tym bardziej w praktyce, traktowali wszystkie ugrupowania rebelianckie jako 'terrorystów'. Znaczący wyjątek stanowiły kurdyjskie

skie oddziały YPG („Ludowe Jednostki Ochrony”).

Stanowisko USA za Obamy

A amerykańska strategia w odniesieniu do Assada zmieniała się stopniowo, ale znacząco od początku konfliktu syryjskiego. Początkowe apele o niestosowanie przemocy, potem zaś żądanie ustąpienia, przestały być wiarygodnym przekazem wraz z pojawieniem się Państwa Islamskiego i Frontu al-Nusra w grze, a następnie ich spektakularnymi sukcesami terytorialnymi. Tym bardziej, że po zdobyciu Rakki (2013) i Mosulu (maj 2014), dżihadyści ogłosili powstanie nowego 'Kalifatu' z jego przywódcą Abu Bakrem Al-Baghdadim w słynnym, wielkim meczecie mosulskim - Al-Nuri. Państwo Islamskie rychło zyskało nowych bojowników i nowe „prowincje” poza Irakiem i Syrią. Boko Haram w Nigerii, islamiści na Synaju¹, w Tunezji, w Libii, a nawet w Afganistanie, Pakistanie, na Filipinach, w Azji Centralnej i w chińskim Xinjiangu uznali, że rozpoczęła się nowa epoka Dżihadu i przystąpili do nowego powszechnego Kalifatu. Jego utworzenie było dużym sukcesem propagandowym i

¹ [Islamic State beheads two for 'sorcery' in Egypt's Sinai](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

4

niezwykle atrakcyjnym atutem również w odniesieniu do radykalnych muzułmanów w Europie tym bardziej, że taką konieczność głoszono od dziesięcioleci (np. takie ugrupowania jak Hizb ut-Tahrir).

Od lata 2014, Stany Zjednoczone musiały inaczej ustawić swoje priorytety w Syrii, gdyż „samosprawdzająca się przepowiednia” Assada o tym, że „albo on - albo islamści” będą rządzić Syrią, stawała się faktem. Niechęć prezydenta Obamy (mocno oparta na amerykańskich doświadczeniach w Iraku) do bezpośredniej lądowej interwencji w Syrii przyczyniła się do wzmocnienia dżihadystów. „Umiarkowane” ugrupowania dosyć szybko się przekonały, że „wariant libijski” czyli interwencja zewnętrzna, nie wchodzi w rachubę, co zresztą było zgodne z kalkulacją polityczną Obamy i jego obietnicami wyborczymi z 2008 r. odnośnie kwestii angażowania się USA w konflikty bliskowschodnie.

W sierpniu 2013 wojska rządowe zastosowały broń chemiczną (sarin) na przedmieściach Damaszku. Zginęły wtedy w męczarniach setki osób. Sygnały o niezaprzestaniu używania tej broni pojawiały się odtąd regularnie. Jednak stawianie Assadowi osławionych „czerwonych linii” przez administrację Obamy, a potem ich nieegzekwowanie i odwołanie uderzenia w cele

militarne rządu syryjskiego (wrzesień 2013) obniżyło zdecydowanie autorytet prezydenta Stanów Zjednoczonych. Rebelianci zaczęli rozumieć, że amerykańska interwencja nie nastąpi w ogóle, co osłabiło ich morale, a wzmocniło zarówno Assada jak i ugrupowania dżihadystyczne. W końcu Amerykanie zdecydowali się paktować z Rosją. Szef amerykańskiej dyplomacji John Kerry i minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow zawarli układ dotyczący kwestii ‘oddania’ przez reżim Assada broni chemicznej. Ostatni, kwietniowy atak z użyciem sarinu pokazał, że to dyplomatyczne rozwiązanie nie przyniosło oczekiwanych przez Zachód rezultatów.

Czy Obama popełnił błąd nie interweniując w Syrii? Z perspektywy 2017 r., upadku Aleppo, i pięciu milionów Syryjczyków, którzy opuścili swój kraj, a sześciu milionów uchodźców wewnętrznych, a przede wszystkim trudnej do oszacowania, realnej liczby ofiar (może 400 000?) decyzje Obamy zdają się co najmniej problematyczne.² Z drugiej strony - jaka była alternatywa? Interwencja taka jak w Iraku w 2003 nie wchodziła w grę, a krótkotrwałe bombardowania niewiele by zmieniły. Upadek zaś

² [Number of Syrian refugees surpasses 5 million, says UN](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

5

Damaszku, oraz ewentualne dostanie się broni chemicznej w ręce dżihadystów miałyby skutki jeszcze bardziej katastrofalne niż te, które obecnie obserwujemy.

Nowa polityka USA za Trumpa

Administracja prezydenta Trumpa - zgodnie zresztą z zapowiedzią przedwyborczą - stawia sobie głównie cele doraźne, a o celach i scenariuszach powojennych niewiele wiadomo. Zgodnie z tym, zasadniczym celem USA jest eliminacja ISIL - Państwa Islamskiego i koalicji Hay'at Tahrir asz-Szam (nowe ugrupowanie pod przywództwem dawnego Frontu Nusra, kiedyś sprzymierzonego z ISIL i Al-Kaidą). Drugi - powiązany z pierwszym - cel to doprowadzenie do tego, by Syria przestała być bezpieczną przystanią i obozem szkoleniowym dla globalnego terroryzmu. Wspomina się też o korytarzach bezpieczeństwa dla uchodźców, by nie musieli już szukać schronienia poza Syrią.³ Takie jednak „korytarze” musiałyby być rozlokowane albo na terenach północnej Syrii, kontrolowanych już teraz przez Turcję, albo w kanto-

nach kurdyjskich, czego nie należy się spodziewać. Inne rozwiązanie wymagałoby poważnego, lądowego zaangażowania armii Stanów Zjednoczonych, bądź wojsk tureckich i wydaje się mało realne. Dotychczas dokonywano relokacji ludności z terenów oblężonych przez wojska Assada, i jest to m.in. al-Wa'er, dzielnica Homs, którą - na mocy układu gwarantowanego przez Rosjan - opuszczają oddziały rebeliantów i ich zwolennicy z rodzinami. Przesiedlenie następuje w okolicy Dżarabulus, miasta na pograniczu syryjsko-tureckim. Podobne negocjacje toczą się też w miastach i wsiach obleganych przez rebeliantów. Takie relokacje mają jednak też posmak czystek etniczno-religijnych, i kształtują nową, powojenną mapę Syrii.

Po ostatnim ataku chemicznym wojsk Assada w prowincji Idlib⁴ prezydent Trump zdaje się wszakże zmieniać swoje stanowisko wobec tego reżimu, co może mieć również konsekwencje dla Rosji w związku z jej zaangażowaniem w Syrii.⁵ Dziś jeszcze trudno przewidzieć jak to wpłynie na przebieg wojny, wydaje się jednak, że Syria

³ [U.S. priority on Syria no longer focused on 'getting Assad out': Haley](#)

⁴ [Syria Daily: Assad Regime's Chemical Attack Kills 100+](#)

⁵ [Trump says chemical attack in Syria crossed many lines](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

6

jako państwo nie utrzyma się w obecnym kształcie. Widać także, że żadna ze stron nie jest w stanie wygrać i ostatecznie wyeliminować z gry swoich przeciwników.

Wydaje się, że rząd Assada, pomimo potężnego wsparcia ze strony Rosji i Iranu oraz jego sprzymierzeńców: Hezbollahu i bojowników szyickich z Iraku oraz Afganistanu, nie odzyska całej Syrii. Dowodzą tego też ostatnie, niespodziewane ofensywy w północnej prowincji Hama, na wschodnich przedmieściach Damaszku ⁶ (wschodnia Ghouta), oraz w południowsyryjskiej Deraa.⁷ Wojska rządowe walczą od sześciu lat na kilku frontach, cierpią na brak rekrutów, co oficjalnie przyznał Assad już latem 2015 r. Według niektórych ocen ich rola często bardziej polega na tym, że stanowią bazę logistyczną, dowódczą, szkoleniową i dostawczą w zakresie broni, amunicji i sprzętu, aniżeli rzeczywiste siły zbrojne, jak je rozumiemy w Europie. Nie należy oczekiwać pod tym względem jakiegoś radykalnego przełomu. Duża część operacji militarnych i karnych była i jest prowadzona przez tzw. milicje szyickie - lokalne grupy

zbrojne zaopatrywane przez armię rządową i przed nią odpowiedzialne, choć ta podległość bywa nieraz iluzoryczna.

Strony konfliktu

Obraz teatru wojennego w Syrii jest bardzo chaotyczny i wymyka się próbom jasnego zdefiniowania. Lojalności wyznaniowe mieszają się z plemiennymi, klanowymi, etnicznymi i lokalnymi, a nieraz się nim przeciwstawiają. Korpus oficerski obecnej „armii” Assada to w zdecydowanej mierze Alawici, z ich matecznikiem w północno-zachodniej Syrii. Jednak i Alawici, po kilku latach wykrwawiania się, tylko niechętnie oddają swoich synów do walki, choć - w ich przekonaniu - jest to wojna o samo przetrwanie Alawitów w Syrii. I to jest jedną z głównych motywacji dla przywódców alawickich, dla wielu zwykłych zaś Alawitów - to nałożony na nich obowiązek.

Drugą stroną konfliktu, z którą zarówno Zachód, jak i Turcja wiązały nadzieje na rychłe obalenie reżimu Assada, jest tzw. Wolna Armia Syryjska, czyli różnorodne, bardziej lub mniej umiarkowane ugrupowania rebelianckie, wspierane też państwa Zatoki Perskiej. Ich obszar działania został mocno ograniczony w wyniku interwencji rosyjskiej w Syrii we wrześniu 2015 r. Nadto, oddziały te są mniej zdeterminowa-

⁶ [Syria Daily: Rebels Advance in Damascus, Open Hama Front](#)

⁷ [Syria Daily: Regime & Allies Face Hama Challenge](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

7

ne, zmotywowane i gorzej zorganizowane niż grupy „islamistyczne”. Są „umiarkowane” jak na realia Bliskiego Wschodu, w Europie mogłyby uchodzić za skrajne. Najbardziej znaczącym terytorium, współdzielonym przez różne siły rebelianckie jest prowincja Idlib, oraz tereny przygraniczne z Turcją, na północ od Al-Bab.

Umiarkowane ugrupowania rebeliantów łączyły i łączą swe siły z ugrupowaniami zdecydowanie dżihadystycznymi w różnych miejscach teatru wojny syryjskiej, czy to na wschodnich przedmieściach Damaszku, czy to w prowincji Hamaa. Powstaje problem, jak Zachód ma traktować takie ugrupowania jak Ahrar asz-Szam, czy Hay’at Tahrir asz-Szam (jej tron tworzy dawny Front Nusra). Bywa, że o przynależności do nich decyduje lojalność plemienna, obawa o bezpieczeństwo, względy finansowe. Hay’at Tahrir jest niebawem radykalna, ale mniej radykalna od ISIL (tak przynajmniej twierdzą niektórzy Syryjczycy z Aleppo). Ahrar asz-Szam przechodziło różne koleje losu, obecnie jest ugrupowaniem islamistycznym, ale stosunkowo „umiarkowanym” jak na warunki syryjskie w okresie wojny domowej. Jest też bardziej są ukierunkowane na islam polityczny, i wedle opinii Syryjczyków, jego przywódcy są w stanie zaakceptować

ewentualną „świecką” konstytucję nowej Syrii, ale zakorzenioną w islamie choćby w taki sposób jak to ma miejsce w Egipcie - nie co do Sissiego, oczywiście, ale co do relacji państwo- religia - społeczeństwo. Tego natomiast nie da się powiedzieć o następcach Frontu Nusra, czyli Hay’at Tahrir asz-Szam. Żadne porozumienie, żaden układ powojenny pomiędzy tymi grupami zbrojnymi a Assadem nie jest możliwy.

Jak rządzą islamiści

Warto tutaj zwrócić uwagę na pewien, nieraz przemilczany aspekt funkcjonowania terytoriów pod władzą grup islamistycznych. Wielu Syryjczyków i Irakijczyków podkreśla, że na terenach rządzonych przez te ugrupowania (kiedy jeszcze zajmowały znacznie większe terytorium niż obecnie) panował „porządek”, dbano o podstawowe usługi dla ludności (woda, chleb, olej opałowy), mniej było przestępczości. Dotyczy to zarówno ziem zajmowanych przez Front Nusra, jak i ISIL, np. Rakki jak i Mosulu. Jednak warunkiem względnego spokoju i bezpieczeństwa było totalne i drobiazgowo podporządkowanie, szczególnie w zakresie przestrzegania ścisłej wersji islamskiego prawa religijnego - szariatu. Mieszkańcom (w tym kobietom) żyło się nieco lepiej pod

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

8

władzą Frontu Nusra (obecnie Dżabhat Fateh asz-Szam), i ugrupowanie to było nawet chwalone przez część mieszkańców za swoje „sprawiedliwe” traktowanie podporządkowanych obszarów i ich ludności. Takie zachowanie (choć niejednolite i niesystemowe) można z jednej strony wyjaśnić chęcią przecignięcia ludności na swoją stronę, a częściowo względami ideologiczno-religijnymi, mocniej bądź słabiej akcentowanymi w danym czasie przez określonych dowódców.

To nastawienie nie dotyczy jednak szyitów, Alawitów, niemuzułmanów oraz grup religijnych niewchodzących w zakres kategorii „Ludzie Księgi”, czyli Jazydów. Cierpienie i częściowo eksterminacja Jazydów wynika z ich szariackiej nieprzynależności do „Ludzi Księgi”, czyli kategorii obejmującej głównie żydów i chrześcijan. Są zatem wykluczeni spod jakiegokolwiek „ochrony” władzy muzułmańskiej, i traktowani na wzór rzymskiej instytucji prawnej „instrumentum vocale”, czyli „narzędzie mówiące” - ze wszystkimi tego konsekwencjami. Ta niepojęta postawa wywodzi się z purytańskiej ale zarazem prymitywnej interpretacji islamskiego prawa religijnego oraz dążenia ISIL i Hay’at Tahrir asz-Szam do odtworzenia w swoim życiu, i życiu rządzonych przez nie społeczności - pierwotnej

Ummy (wspólnoty muzułmańskiej) - systemu prawnego i społecznego, jaki w ich przekonaniu panował w pierwszym wieku istnienia islamu. Należy jednak pamiętać, że uznane i tradycyjne autorytety świata islamu z prestiżowym uniwersytem Al-Azhar w Kairze na czele - potępiają interpretację islamu wyznawaną przez dżihadystów, i uznają ją za błędną.

Polityka Turcji wobec Syrii

Turcja nie tylko okazała niezwykle szczerą pomoc uchodźcom (ok. trzem milionom ludzi), ale również sprawnie wykorzystwała kryzys z uchodźcami do nacisku na Europę, aby ta poważniej potraktowała negocjacje akcesyjne. Kryzys migracyjny roku 2015 i fale uchodźców kierujące się poprzez Bałkany ku Niemcom i Skandynawii nie dosięgłyby swoich proporcji bez cichego ale aktywnego współudziału rządu tureckiego. Prezydent Erdoğan postanowił „zmiękczyć” Unię Europejską, by następnie zgodzić się na powstrzymanie uchodźców w zamian za ruch bezwizowy ze strefą Schengen oraz przyspieszenie negocjacji akcesyjnych z UE. Od początku jednak było dosyć jasne, że ów ‘deal’ potrzebny był Erdoğanowi głównie ze względów polityki wewnętrznej i propagandowych, i że jedyny warunek,

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

9

jaki może być w części chociaż spełniony, to pomoc finansowa dla Turcji.

Turcja stosunkowo późno weszła w sposób bezpośredni w wojnę syryjską. Z końcem zaś marca 2017 r. władze tureckie oznajmiły zakończenie operacji „Tarcza Eufratu”, rozpoczętej w sierpniu 2016 roku, i mającej na celu ograniczenie zasięgu terytorialnego zarówno Państwa Islamskiego w północnej Syrii, jak i PYD/YPG.⁸ Operacja ta przeszkodziła Kurdom w połączeniu „kantonów” ich „Autonomicznej Federacji” - Kobane i Dżazira z kantonem Afrin. Zakończenie operacji „Tarcza Eufratu” - ogłoszone tuż przed wizytą sekretarza stanu USA, Rexa Tillersona w Ankarze - nie oznacza wcale zaprzestania przez Turków ich interwencji w Syrii. Zgodnie ze słowami premiera Binali Yildirima, nowe operacje wojskowe będą prowadzone „pod inną nazwą” i będą mieć inny charakter. Turecka operacja osiągnęła część zakładanych przez Ankarę celów: oczyszczono pograniczny obszar ok. 100 km z obecności ISIL, uniemożliwiono marsz Kurdów dalej na zachód od Eufratu. Jednak plany Turków napotkały na trudne do przezwyciężenia przeszkody, gdyż Amerykanie rozmieścili niemal na

styku oddziałów tureckich, oraz wspieranej przez nich Wolnej Armii Syryjskiej i - z drugiej strony - YPG obok Manbidż - swoje oddziały Rangersów i Marines - po to właśnie, by poważniejszej konfrontacji zapobiec. Znamienne jest to, że podobnie uczynili Rosjanie, którzy - dodatkowo - ulokowali swoje „centrum rekonyliacyjne” w kantonie Afrin, oddzielnym od reszty „autonomii” kurdyjskiej terytorium kontrolowanym przez Turków i podporządkowanych im rebeliantów.⁹ W wyniku takiego rozwoju wypadków, droga na Rakkę nie stoi dla Turków otworem, a Kurdowie zdecydowanie się sprzeciwiają jakimkolwiek ich udziałowi w operacji odebrania Państwu Islamskiemu jego stolicy.

Jednym z celów sił tureckich było udzielenie pomocy Turkmenom, których osadnictwo krzyżuje się z kurdyjskim na północy Syrii, i których Rada - Medżlis, - podobnie zresztą jak dowództwo Wolnej Armii Syryjskiej - zbiera się w przygranicznym niemal dwumilionowym (dzięki masowej imigracji syryjskiej) tureckim mieście Gaziantep. Turcy stale oskarżają PYD/YPG o realizowanie zaplanowanych czystek etnicznych w celu usunięcia z odebranych

⁸ [Turkey ends 'Shield' military operation in Syria, PM says](#)

⁹ [Syria Daily: Kurdish Militia — Deal to Allow Russian Base in Northwest](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

10

ISIL ziem żywiołu arabskiego i turkmeńskiego. Choć nie da się zaprzeczyć, że w Syryjskich Siłach Demokratycznych (zdominowanych przez Kurdów, i popieranym przez USA) są również Turkmeni, to nie są to jednak oskarżenia całkiem bezpodstawne. Z drugiej strony, wsparcie amerykańskie i przezorność polityczna przywódców kurdyjskich, wymuszają na nich niewątpliwy pragmatyzm, obcy innym uczestnikom konfliktu.

Kurdyjska partia PYD (Partia Demokratycznej Jedności) oraz jej zbrojne ramię - YPG realizują projekt „Rożawa” („Zachód” - Zachodni Kurdistan), który jest w swoim założeniu i wykonaniu projektem świeckim i „demokratycznym”, i - pomimo plemiennych tradycji - mocno akcentującym rolę kobiety w życiu społecznym i także w walce o autonomię kurdyjską. Kurdowie przez dziesięciolecia byli - jako niearabska grupa etniczna - poddawani prześladowaniom przez rząd syryjski: pozbawiano ich własności, wysiedlano, odmawiano obywatelstwa syryjskiego. Od 2012 roku jednak, kiedy rząd Assada postanowił skonsolidować obronę w punktach strategicznych kraju, opuszczając inne, mniej istotne odtąd pomiędzy Kurdami a reżimem Assada trwa w zasadzie zawieszenie broni, a nawet

miejskowa współpraca. Niektóre miasta miały przez dłuższy czas niemal równoległą administrację kurdyjską i rządową. Interesującym i symbolicznym manewrem YPG było niedawne wycofanie się z kilku wiosek na zachód od Manbidż (północna Syria) by mogły tam wejść oddziały Assada. Uczyniono tak, gdyż władze tureckie zapowiadały, że po zdobyciu al-Bab, następnym (przed Rakką) celem „Tarczy Eufratu” (tureckiej operacji wojskowej w północnej Syrii) będzie Manbidż. Był to zatem ruch wyprzedzający, mający na celu zabezpieczenie wspomnianego miasta. Ponadto, libański Hezbollah przyznaje, że dzieli się danymi wywiadowczymi z SDF, wspieranymi z kolei przez USA. Nie jest to jednak współpraca strategiczna, a taktyczna. Nie ma zresztą różnicy pomiędzy planami Assada a opozycyjnych arabskich ugrupowań mu przeciwnych: panuje pośród nich zgodność co do „arabskiego”, nie-federacyjnego powojennego kształtu Syrii.

Organizacyjnie, Kurdowie nie stanowią jednolitej całości. Część społeczności związana jest z Kurdyjskim Rządem Regionalnym północnego Iraku, kontrolowanym przez klan Barzanich, i współpracuje również z Wolną Armią Syryjską (Kurdish National Council - Kurdyjska Rada Narodowa). Decydującą jednak siłą jest PYD -

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

11

Partia Demokratycznej Jedności oraz jej zbrojne ramię - YPG/YPJ - „Jednostki Obrony Ludowej” z oddziałami męskimi i żeńskimi. Interującym zjawiskiem jest obecność wśród oddziałów SDF - Syryjskich Sił Demokratycznych, również kobiecych batalionów arabskich. Są to kobiety z rodzin konserwatywnych, rządzących się zwyczajami plemiennymi. Ich uczestnictwo w walce jest symbolem poważnych zmian zachodzących w niektórych tradycyjnych społecznościach pod wpływem wojny i działalności organizacji kurdyjskich.

Turcja uznaje PYD/YPG za syryjski odłam PKK - Partii Pracujących Kurdystanu, która od z górą 30 lat prowadzi partyzancką wojnę z rządem tureckim o niepodległość na południowym-wschodzie tego kraju. PYD odcina się obecnie od związków z PKK, jednak oficerowie i liczni bojownicy YPG swoje doświadczenie bojowe zdobywali walcząc w oddziałach Partii Pracujących Kurdystanu. W Rożawie ideologią panującą jest Öcalanizm - inspirowany marksizmem program społeczno-polityczny przywódcy PKK Abdullaha Öcalana, odbywającego karę dożywotniego więzienia w Turcji. Wszeghobecne są tam również billboardy i plakaty z jego wizerunkiem. Zachodzi zatem pytanie: czy bez wznowienia rozmów pomiędzy Ankarą a PKK możliwe jest

jakiegokolwiek uregulowanie kwestii kurdyjskiej w samej Syrii. Pytanie jest retoryczne. Taki wariant zdaje się niemożliwy, a sama perspektywa dialogu (zerwanego w lipcu 2015 r.) mglista, pomimo pewnych dwuznacznych enuncjacji polityków tureckich podczas wieców przed referendum konstytucyjnym 16 kwietnia.

Izrael i Chiny

Izrael przyjął postawę wyczekującą, oficjalnie nie popierając żadnej ze stron, interweniując natomiast wewnątrz targanej wojny Syrii poprzez eliminację transportów broni i innego sprzętu dla libańskiego Hezbollahu (z którym Tel Aviv prowadził wojnę w r. 2006) bądź też bombardowanie obiektów wojskowych należących do reżimu Assada.

Dla Izraela najgorszym scenariuszem byłoby zakotwiczenie się Irańczyków na stałe w Syrii. Proces ten od 2012 już postępuje, a ostatnio nabrał tempa z anonsowanymi przez Irańczyków planami utworzenia trwałych baz w Syrii. W ten sposób realizuje się plan „Szyckiego Półksiężycza” od Iranu po Morze Śródziemne, co zbliża ku sobie Izrael i Arabię Saudyjską. Biorąc pod uwagę zwiększające się zaangażowanie irańskie w Jemenie i zdolność szyickich oddziałów Houthich do regularnego ostrzeliwania głębi terytorium saudyjskiego -

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

12

starożytny konflikt persko-arabski przybiera nowy, strategiczny wymiar. Perspektywy zaś stacjonowania oddziałów rosyjskich i wojennego sprzętu rosyjskiego w Iranie (uzgadniane podczas niedawnej wizyty prezydenta Rowhaniego w Moskwie) - nadają całemu konfliktowi syryjskiemu zupełnie inny, daleko szerszy wymiar strategiczny. Co symptomatyczne, sami Syryjczycy (sunnici) obawiają się bardziej Iranu niż Rosjan. Dla Iranu Syria to część rozgrywki z Arabią Saudyjską, to strategiczny projekt polityczno-religijny. Dla Rosji strategiczne korzyści i karta przetargowa w wielkiej grze z Zachodem. Interesy tych dwu państw - sojuszników Assada nie są koniecznie zbieżne i nie należy wykluczać również tarć na tej linii, co też zresztą zależy od sytuacji politycznej w samym Iranie.

Warto przy tym zauważyć, że Arabia Saudyjska i Iran - choć główni rywale w tym rejonie - to oba te państwa rozszerzają swoją współpracę bilateralną z Chinami, w każdym aspekcie gospodarczym, również w zakresie przemysłu zbrojeniowego.¹⁰

Zwiększa to oczywiście chińską pozycję strategiczną w regionie blisko-wschodnim,

przy relatywnym osłabieniu pozycji USA. Oczywiście, inne są cele tych dwóch światowych potęg.

Scenariusze dla Syrii

Po zlikwidowaniu Państwa Islamskiego w Syrii konflikt się nie zakończy, lecz zmieni jedynie swój charakter. Może stać się jeszcze trudniejszy - także dla państw „sponsorów” walczących stron. Pojawi się bowiem dylemat jak prowadzić negocjacje „pokoju” przy braku „wspólnego” przeciwnika.

Geopolitycznie sytuacja jest niezwykle skomplikowana: Iran (jak już wspomniano powyżej) próbuje budować swój szyicki „Półksiężyc” od Iraku poprzez Syrię, Liban po Jemen. Turcja chce za wszelką cenę zapobiec utworzeniu autonomicznego regionu kurdyjskiego w północnej Syrii. Dla Rosji - zaangażowanie w Syrii to kapitał w jej relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Katar, Arabia Saudyjska - obawiają się wzrostu potęgi Iranu na „swoim podwórku” w sytuacji, gdy ten wzmaga swoje wsparcie dla bojowników Houthi, którzy zajmują stolicę Sanaa już od 2015 r.

Pokój w Syrii można przywrócić jedynie poprzez ułożenie się wrażliwych stron. Im jednak bliżej do wyeliminowania ISIL, tym

¹⁰ [Chinese drone factory in Saudi Arabia first in Middle East](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

13

trudniej tego dokonać, a przebieg „negocjacji” w Genewie i Astanie dobitnie dowodzą karkołomności przedsięwzięcia. Rozmowy „pokojuowe” służą bardziej rozgrywce propagandowej ich uczestników i zyskaniu na czasie poprzez ewentualny lokalny rozejm niż jako platforma prowadząca do realnego pokoju bądź porozumienia walczących stron. Dobitym przykładem jest wynegocjowane w grudniu 2016 r. przy pomocy Rosji i Turcji zawieszenie broni, które nie tylko że nie przyniosło zaprzestania działań wojennych, ale wręcz pomogło Assadowi, Iranowi i Rosji w walce z rebeliantami. Ani ugrupowania prorządowe, ani Rosjanie nie zaprzestali walk i bombardowania terenów kontrolowanych przez rebeliantów.¹¹

Jak dotąd, żadna ze stron konfliktu ani ich sojusznicy - ze Stanami Zjednoczonymi włącznie - nie przedstawili kompleksowego i wiarygodnego scenariusza powojennego dla Syrii. Scenariusz taki łatwiej będzie przedstawić dla Iraku, z jego uznawanym rządem w Bagdadzie, oraz KRG na północy, aniżeli w Syrii, z jej zagmatwaniem lokalnym, regionalnym i międzynarodowym. Niestety, najbardziej wiarygodny jest scenariusz, wedle którego kontynuowane

będą walki ugrupowań rebelianckich i islamistycznych z reżimem Assada - z jednej strony, a z drugiej strony - nastąpi jakaś rozgrywka z Kurdami, wzmocnionymi zdobyciem symbolu i de facto stolicy samozwańczego Kalifatu, czyli Rakki.

Co dalej?

Nie wydaje się, by rozwiązaniem syryjskiego „węzła gordyjskiego” było zmęczenie stron, brak broni i sprzętu wojskowego bądź wycofanie wsparcia dla anty-Assadowskiej opozycji ze strony krajów Zatoki Perskiej i Turcji, a Iranu i Rosji - dla reżimu Assada. Najprawdopodobniej zatem sytuacja rozstrzygnie się na polach walki i w zależności od partykularnych interesów lokalnych a nawet plemiennych (przynajmniej na wschodzie Syrii). Nawet tutaj jednak nie ma całkowitej jasności, gdyż lojalności plemienne zostały osłabione podczas sześciu lat brutalnej wojny.

Iluzją też jest sądzić, że trzy miliony uchodźców syryjskich, aktualnie przebywających w Turcji powrócą do swojego kraju po zakończeniu konfliktu. A nawet, jeśli część z nich ich tak zrobi, zachodzi poważna wątpliwość, jak szybko będą w stanie wrócić do normalnego życia, skoro ich

¹¹ [Syrian army prepares Hama counterattack ahead of renewed peace talks](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

14

domy zostały zniszczone a dobytek przepadł lub został przejęty - najpewniej na trwałe - przez rodziny związane z okupującymi dany obszar ugrupowaniami. I są to zarówno Syryjczycy jak i rodziny bojowników z zagranicy, których różnorodność jest przytłaczająca: od dżihadystów z Europy po Ujgurów z chińskiego Xinjiangu, czyli z „autonomicznego regionu ujgurskiego” w północno-zachodnich Chinach. Z drugiej strony, są to również rekrutowane przez Irańczyków szyckie grupy walczące „za Assada”, nawet z Afganistanu.

Nie spodziewajmy się demokracji

Rola odgrywana przez lokalne grupy zbrojne - „milicje” prorządowe i antyrządowe nie skończy się nastaniu pokoju. Nie spodziewajmy się demokracji w Syrii. Podobnie jak to się dzieje w Afganistanie, to one i ich przywódcy - szejchowie i amirowie będą odgrywać jedną z kluczowych ról w powojennej Syrii. Natomiast pustka powstała po wycofaniu się armii syryjskiej i rozbiciu bądź ucieczce aparatu administracyjnego, sądniczego oraz bezpieczeństwa wypełniana jest już od dawna przez lokalne rady, złożone z wpływowych rodzin, przywódców plemiennych, religijnych i kupców. W miastach zdobywanych przez YPG rady

tworzone są przez lojalną PYD elitę lokalną. PYD jednak monopolizuje i licencjonuje nawet na terenach z większością arabską dystrybucję części dóbr i usług. Ta rzeczywistość przejdzie najprawdopodobniej w jakimś stopniu na Syrię powojenną.¹²

Zatem zmiany konstytucyjne i proces transformacji politycznej w Syrii - dla swojego, choćby umiarkowanego sukcesu - muszą uwzględniać i gwarantować interesy wszystkich poważniejszych uczestników konfliktu. Niestety te interesy nie są zbieżne, a często bywają sprzeczne i nieraz są również projekcją mocarstw i państw zaangażowanych w wojnę. Pod tym względem sytuacja jest dużo gorsza i trudniejsza niż w byłej Jugosławii. Niemniej jednak wydaje się, że pewien stopień decentralizacji państwa syryjskiego po zakończeniu wojny jest nieunikniony, biorąc pod uwagę zaszczości okresu konfliktu, nowe więzi i elity lokalne, włączając w to sieci „pośredników”, mających dostęp i dystrybuujących broń, sprzęt wojskowy, pomoc humanitarną i inne dobra dostarczane przez darczyńców z zagranicy.

¹² Rana Khalaf, *Governing Rojava, Layers of Legitimacy in Syria*; Middle East and North Africa Program, Chatham House, December 2016, s. 21.

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

15

Federacja Kurdyjska?

Czy szachownica polityczna na wzór tej bośniackiej byłaby dobrym rozwiązaniem dla „nowej” Syrii? Zgodnie z deklaracjami wszystkich w zasadzie - poza kurdyjską - stron, ten wariant jest niemożliwy do zaakceptowania. Największym problemem (choć niezwykle poważnym) nie jest chyba jego uzgodnienie pomiędzy zwaśnionymi stronami arabskimi, ale ich zgoda na ‘Federację Kurdyjską’. Wprawdzie wśród wykształconych Syryjczyków z klasy średniej są głosy, że swego rodzaju federacja byłaby pewnym rozwiązaniem dla tego kraju, bądź - co mogłoby być bardziej realne: system polityczny, swoisty „deal” podobny do tego, jaki funkcjonuje w Libanie pomiędzy poszczególnymi grupami religijnymi i etnicznymi.

Jednak większą jeszcze przeszkodą jest Turcja i jej żywotne interesy w Syrii. Do nich należy zapobieżenie uznaniu autonomii kurdyjskiej w Rożawie, czyli „Zachodnim Kurdystanie”. Już samo jej istnienie, co jest faktem, rodzi dla Ankary trudności w związku z 15-milionową populacją kurdyjską w Turcji. Należy od razu zaznaczyć, że projekt „Rożawa” nie współgra z poglądami sporej części społeczności Kurdów tureckich, szczególnie tych religijnych, którzy w znacznej mierze wciąż popierają partię

Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), a tym bardziej prezydenta Erdoğan.

Turcja jest i pozostanie zdeterminowana uczynić wszystko, co możliwe w celu zdemontowania Rożawy. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Wątpliwości nasuwają się natomiast co do strategii administracji Trumpa w odniesieniu do „problemu” kurdyjskiego. Taktyczne wsparcie dla koalicji kurdyjsko-arabskiej (Syrian Democratic Forces), gdzie dominującą rolę odgrywa PYD/YPG wynika z niekorzystnych doświadczeń amerykańskich z próbami wzmocnienia sprzętowego bądź szkolenia lokalnych oddziałów rebelianckich. Wysilek ten skończył się bowiem kompromitacją: grupy rebeliantów, przeszkolone i wyposażone przez amerykańskie siły specjalne zostały przejęte przez Front Nusra niemal natychmiast po wejściu w głąb terytorium Syrii. Większość z tych rebeliantów nie tylko że oddała sprzęt i wozy bojowe islamistom, ale dobrowolnie przeszła na ich stronę.

Amerykanie zatem nie mieli większego wyboru, o ile chcieli prowadzić skuteczną walkę z ISIL i Frontem Nusra. Bezpośrednio dał to do zrozumienia sekretarz stanu Rex Tillerson podczas swojej niedawnej

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

16

wizyty w Ankarze.¹³ Pod znakiem zapytania stoi jednak „lojalność” USA wobec swojego sprzymierzeńca po pokonaniu Państwa Islamskiego i zdobyciu Rakki.

Czy Realpolitik związana ze strategiczną rolą Turcji - członka NATO - w regionie spowoduje, że Trump „poświęci” Rożawę na ołtarzu poprawnych relacji z Ankarą? Relacje te nie są łatwe w związku z poparciem udzielanym YPG i żądaniem ekstradycji do Turcji Fethullaha Gülena, oskarżonego o rolę sprawczą w nieudanym zamachu stanu 15 lipca 2016 r. Obecnie do kwestii spornych doszła jeszcze sprawa rzekomych związków tureckiego Halkbanku z nielegalnymi transakcjami finansowymi z pominięciem sankcji nałożonych na Iran, z rodziną samego Erdoğan w tle.¹⁴

Stanowisko tureckie wobec ewentualnej autonomii Rożawy musi być jeszcze bardziej stanowcze, biorąc pod uwagę plany klanu Barzanich, kontrolującego Kurdyjski Rząd Regionalny w Iraku, dotyczące referendum w sprawie niepodległości irackiego Kurdystanu. Główne siły kurdyjskie w Irackim Kurdystanie: Kurdyjska Partia Demokratyczna klanu Barzanich i Patrio-

tyczna Unia Kurdystanu doszły do porozumienia w sprawie przeprowadzenia referendum niepodległościowego.¹⁵ Stosunki - dotychczas „partnerskie” - pomiędzy Ankarą a Irbilem zaognia fakt, że w Kirkuku - formalnie nie będącym częścią Autonomii, zawisły kurdyjskie flagi. Turcy obawiają się efektu domina i pogorszenia się - i tak już trudnych stosunków - z zamieszkałym w większości przez ludność kurdyjską południowym - wschodem kraju.

Nieuleganie naciskom Turcji miałyby dla USA i Rosji tę zaletę, że „kantony” kurdyjskie stanowią mogą użyteczne narzędzie nacisku na Turcję Erdoğan. W oficjalnych enuncjacjach mówi się o zachowaniu integralności terytorialnej Syrii. Jednak w wymiarze faktów na miejscu, taka integralność w ujęciu odtworzenia państwa unitarnego w kształcie z r. 2011 wydaje się oderwana od rzeczywistości i oznacza dodatkowe wydłużenie wojny domowej bez żadnej gwarancji powodzenia.

Tymczasem, władze amerykańskie próbują wyjaśniać swoje poparcie dla YPG tym, że przy ewentualnym braku wsparcia USA, Kurdowie znajdą sobie sojusznika w Rosji Putina. Jest w tym pewna prawda, zważyw-

¹³ [Tillerson tells frustrated Turks: U.S. faces tough choices in Syria](#)

¹⁴ [U.S. charges Turkish banker in Iran sanctions probe](#)

¹⁵ [Ankara opposes Kurdish independence bid amid worries of spillover effect](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

17

szy, że kongres „pan-kurdyjski” odbył się w połowie lutego właśnie w Moskwie.

Generał Stephen Townsend, dowodzący amerykańską operacją w Iraku wypowiada się sceptycznie odnośnie perspektyw utworzenia kurdyjskiej federacji w północnej Syrii ze względów demograficznych, to samo dotyczy ewentualnej kontroli kurdyjskiej nad Rakką. Kurdowie, stanowiący trzon SDF będą uczestniczyć w zajęciu Rakki, jednak oficjalnie mówi się, że YPG opuści to miasto po jego wyzwoleniu z rąk ISIL.¹⁶ Sami jednak Kurdowie widzą w obrębie swojej „Federacji” również Rakkę (Raqqā), po jej odbiciu z rąk ISIL.¹⁷ Sytuacja pozostaje zatem niejasna i rozstrzygnie się dopiero po pokonaniu Państwa Islamskiego.

Co dalej z dżihadystami?

Grupy dżihadystów, które przetrwają upadek Państwo Islamskiego, pokonanego w Mosulu i Rakce zapewne powrócą do podziemia i do taktyki islamistów z czasów po inwazji USA na Irak. Będzie jeszcze więcej zamachów, ataków samobójczych i dżihadyści częściowo rozproszą się, szuka-

jąc bezpiecznych przystani w innych krajach, w tym w Europie, w Rosji i Azji Centralnej. Zatem ta forma ekstremizmu islamskiego się nie skończy, gdyż nie ma ku temu podstaw, a „zapotrzebowanie” jest wciąż poważne.

Fundamentalizm islamski jest owocem społeczno-politycznych frustracji i swoistego poczucia „krzywdy”, i te problemy się nie skończą w dającej się przewidzieć przyszłości. Przede wszystkim zaś - w oczach wielu ludzi - jest to swoista wojenna tożsamość w walce z zsekularyzowanym, ala-wickim reżimem Assada. Dostyć podobnie zresztą sytuacja wygląda w Iraku, gdzie po obaleniu Saddama Hussejna i penetracji regionu przez Iran, rząd został zdominowany przez prześladowaną poprzednio większość szyicką. Sunnici zostali wyalienowani, w czym duża wina USA, i ugrupowania islamistyczne stały się jedyną realną platformą walki o pozycję sunnitów w kraju, a przeciwko zarówno USA, jak i ekspansji Iranu.

Likwidacja „Kalifatu”, rozbicie grup ekstremistycznych w rodzaju koalicji Hay'at Tahrir Asz-Szam nie oznacza eliminacji dżihadyzmu w Syrii ani Iraku. Przede wszystkim zaś nie jest możliwa eliminacja fizyczna wszystkich ekstremistów. Pacyfikacji ekstremizmu nie przyniesie również

¹⁶ [US-led coalition has no intention to create federal Kurdish state in Syria: official](#)

¹⁷ [Syria Daily: Kurdish PYD Leader Bids for Raqqā](#)

SYRYJSKA SZACHOWNICA

SCENARIUSZE PRZYSZŁOŚCI W 7. ROKU WOJNY

| dr Bruno Surdel

18

odbudowa Syrii i Iraku przy wsparciu społeczności międzynarodowej, w tym Unii Europejskiej, zainteresowanej zatrzymaniem Syryjczyków w ich własnej ojczyźnie i powrotem części uchodźców do Syrii. A według szacunków Banku Światowego, sama odbudowa Syrii do stanu i PKB podobnego jak przed wojną, będzie wymagać inwestycji i nakładów rządu 180 miliardów dolarów.¹⁸

Alternatywnym - i mało przekonującym - rozwiązaniem dla Syrii mógłby być pewien układ polityczny, także z częścią grup uznawanych obecnie za skrajne. Na to jest jednak jeszcze zbyt wcześnie, o czym świadczy dobitnie fiasko długotrwałych negocjacji z ugrupowaniami „umiarkowanymi” w różnych formatach na różnych szczeblach. Wydaje się, że aby nowe próby pokojowe skończyły się konstruktywnie, strony konfliktu muszą się jeszcze bardziej wykrwawić, - a z drugiej strony - ich „sponsory” muszą dojść do wniosku, że większych strategicznych korzyści już się nie osiągnie bez daleko wyższych i być może nieopłacalnych kosztów.

Wtedy nadejdzie pora na „prawdziwe” i poważne negocjacje. Ta uwaga dotyczy najbardziej z jednej strony Rosji i Iranu, a z drugiej Turcji, Arabii Saudyjskiej i Kataru. Przy tym wszystkim jednak możemy nie zdawać sobie sprawy z inwestycji „krwi” i nadziei włożonych przez strony w konflikt syryjski. Poza interesami strategicznymi państw sąsiednich, czysto wojskowymi, są też - a może przede wszystkim - przeszkody psychologiczne, czysto ludzkie. I one mogą być najtrudniejsze do pokonania.

dr Bruno Surdel

¹⁸ [Devarajan, Shantayanan; Mottaghi, Lili; Do, Quy-Toan; Abdel Jelil, Mohamed. 2016. Syria: reconstruction for peace. Middle East and North Africa \(MENA\) Economic Monitor. Washington, D.C.: World Bank Group.](#)

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mińska 25, 03-808 Warszawa t: +48 22 646 52 67

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH